

The only Polish Newspaper in Milwaukee Represents the interest of more than 700,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States, Canada, Mexico and Europe. It is the organ of the United Polish National Benevolent Alliance in the U. S. of North America.

Subscription \$ 2.00 per year.

Administration of Printing.

Max. Kucera, Cashier, 470 Mitchell Street, Milwaukee. J. Rajski, secretary 411 Mitchell Str. Milwaukee. Z. Brodowski, editor, 411 Mitchell Str. Milwaukee, Wis.

Rates of Advertising:

One line once \$0.25 One inch once 1.00 One inch one year 20.00

Office 411 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.

The "ZGODA" Printing Office executes all kinds of Job printing. All communications must be addressed: "Zgoda" 411 Mitchell Str. Milwaukee Wis.

United Polish National Benevolent Alliance in the United States of America. 538 S. Clark St., CHICAGO.

I. N. MORGENSTERN, General Secretary of the Polish National Benevolent Alliance



ZGODA Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wychodzi w każdą Srodę, w Milwaukee Wisconsin 411 Mitchell Str. Prenumerata wynosi w Ameryce rocznie \$2 00 po za oceanem \$3.00

Biurowisko Central. Związku Narod. Pol. jest 538 South Clark Str., Chicago, Illinois. I. N. MORGENSTERN, Sekretarz generalny Związku Narodowego Polskiego w St. Zj.

Zarząd Drukarni. Max. Kucera, kasyer, 470 Mitchell Street, Milwaukee, Wis. I. Rajski, sekretarz 411 Mitchell Str. w Milwaukee. Z. Brodowski, redaktor, 411 Mitchell Str., Milwaukee, Wis. Walenty Piotrowski, Rada Gospodarcza. Jakob Kubal, Ignacy Wenzlinski,

Cena Ogłoszenia: Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c Od cała \$1.00

Przy powtórzeniu połowę. Ogłoszenia kupieckie od cała druku w kolumnie na rok \$20.00

Poszukiwania rodzinne lub przyjaciół i znajomych niżej cała druku 50ct

Przy powtórzeniu połowę

Wszelkie pieniądze mają być przesyłane pod adresem: Max. Kucera, 470 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

Forespenderne, dotychczas się nie odwołali, ogłoszenia zasiegające jakichkolwiek wiadomości od gazety, winny być przesyłane wprost: Do Redakcyi "Zgody" 411 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin. Rękopisma się nie zwracają

OD ZARZĄDU "ZGODY."

Upraszamy niniejszem wszystkich, przysyłających pieniądze dla "Zgody," aby takowe odtąd przysyłali na ręce kasyera:

p. M. KUCERY, 470 Mitchell Str., Milwaukee, gdyż inaczej nam tylko powstaje zwłoka w regulowaniu książek.

ZARZĄD "ZGODY."

Grupy Związkowe.

- List of branch groups: Tow. Związek Nar. Pol. Philadelphia, Pa. Sekr. W. Domański, 518 S. 5th Str. Pzemysłowe Rzemieślników Pol. w Chicago. Sekr. M. Wlekiński, 139 Canalport Av. Harmonia w Chicago, Ill. Sekr. A. Kowalski, 144 Augusta St. Narodowe w La Crosse, Wis. Sekr. M. Nowak, 1015 Jackson Str. Narodowe Św. Kazimierza w Bay City, Mich. Sekr. F. Wiśniewski, L. B. 503, Patryotyczne Pol. w Milwaukee. Wis. Sekr. Konstanty M. Malek, 840 8th Avenue. Gw. Kościuszki w Cleveland, O. Sekr. K. G. Freeman, 4 Smith Str. W. S. Tow. Pol. Kat. Jana III Sobieskiego w Paterson N. J. Sekr. F. Ruchalski, 18 Passaic Str. Kościuszki w Cincinnati O. Sekr. F. Szurliński, 359 Me. Micklen Str. Główna Polska I. w Chicago Sekr. J. Kniat, 58 Cornelia Str. Jan III Sobieski w Braidwood Ill. Sekr. Roch Jabłotki. Zgoda w Minneapolis, Minn. Sekr. F. Józefiak, 183 Leland Str. K. Pałaski No. 2 w Nanticoke Pa. Sekr. G. W. Poland, Alden Station. Lucerne Co. Pa. "Polonia" w Nowym Yorku Sekr. S. Domalewski no. 27. Ave. N. Y. Br. pom. Św. Wojciecha w St. Paul Minn. Sekr. J. Wons, 229 Charles Str. Synowie Wolności w Buffalo N. J. Sekr. H. Wlekiński, 124 Detroit St. Związek Nar. Pol. w Streator Ills. Sekr. P. Hasterok. J. N. Morgenstern, Sekretarz generalny.

Do Grup Zw. Nar. Polskiego.

Spowodowany częstymi zapytaniami oznajmiam że Rząd Ctr. sprawił oprócz zwykłych oznak Srebrne emaliowane po \$1.25. Złote " " " \$4.00. których członkowie w życzeniu nabyć mogą opłaciwszy różnicę w cenie w swej Grupie. Również zwracam uwagę na dyplomy dla pojedynczych członków. J. N. Morgenstern, Sekretarz Generalny.

(Z nad Misfaispeli) W pierwszym artykule moim z Missisipi mówiłem o konieczności istnienia Związku Narodowego, a następnie i należeniu do niego bez różnicy wyznania i jako podstawie umocniającej się i doniosłości Związku i żywotności narodu polskiego. — A ponieważ nikt dotąd nie raczył zrobić swoich uwag za lub przeciw wspomnianemu artykułowi, ośmielam się znowu przedstawić się publiczności polskiej z dalszymi uwagami. —

Związek Narodowy uważać należy i powinniśmy jako głos narodu polskiego zamieszkującego w Ameryce, wypowiadającego swobodnie swoje zdanie, czego nie mogą uczynić nasi bracia w Europie — to jest, że jesteśmy narodem nie mogącym wyrzec się swej pięknej historycznej przeszłości, i że jako narodowo-polityczne ciało zawsze i wszędzie będzie bronilo swych praw nigdy nieprzezwonionych. — Mając tak doniosłe zadanie powinien Związek być przygotowanym na rozmaite trudności i przeszkody, które nie tak trudno było przewidzieć. — Pierwszą byli albo raczej są ludzie wrogo usposobieni dla naszego narodu, rekrutujący się z pomiędzy nas samych, albo też może i tajnie podtrzymywani przez naszych wrogów Moskali i Niemców, którzy widząc rodzącą się siłę — w samym początku chcieli ją zgnieść, by nie wyrosła w olbrzyma. — Drugą są zazdrośnicy i przypisywają sobie jako więcej wykształceni pierwszeństwo we wszystkim, a że Związek nie z uczonych, ale z ludzi ciężkiej pracy wzięt początek — a więc jakkolwiek pragną szczęścia Ojczyzny po swojemu, nie uważają za godne łączyć się z tym ludem, który przeciw z tej samej gliny jest stworzony co i oni, i pragnąłby mieć pomiędzy sobą ludzi, którzy szanując prawa przyrodzone i pisane przysięgali im nauka i rada. —

Trzecią są samoluby, którzy zawsze coś radzą i ustanawiają, ale nie dla narodu, lecz dla swej własnej korzyści, której później nie mogą ciągnąć z ludźmi, którzy za łatwoumych uważali, niszczą swoje dzieło. — Ci uważają Związek za dzieło, które zdrowymi prawami jest uzbrojone, które baczne ma oko na despotów i sobokowców, nie chcą do niego należeć, bo tam nie do zyskania nie ma, bo tam trzeba poddać się pod prawa, a nie zaś przewodzić. — Związek Narodowy jest owym ustanowieniem, które mówi: mniejsza o to, czy Cenzor czy Prezydent, czy prosty człowiek — tam prawa rządzi i każdego, nie wyciągając, nawet Cenzora do odpowiedzialności pociągają.

Ostatnią przeszkodą są niedowierzający, a to jest nasz prosty lud w skróty katolicki, brzydzący się niekatolicyzmem, niewykształcony politycznie, a jednak mający jakieś pojęcie o samorządzie i skupieniu się w jedność. — Dowodem tego są owe bractwa kościelne, z których niektóre tak pojedynczo, a jednak tak pięknie, tak wzorowo są prowadzone, że nawet sam ów mądry Bismark zdziwiłby się i musiałby się im pokłonić, gdyby tu był. — Ale ów ludk mający ten naturalny zmysł rządzenia się, wie także, że pochodzi z katolickiego kraju z Polski, wie że jest katolikiem, wie że jest jego obowiązkiem chodzić do kościoła, gdzie ksiądz katolicki a jak on sam mówi "ksiądz polski" odprawi nabożeństwo — wie że jest Polakiem bo jest katolikiem, ale powieź mu że żyd, albo luter może także być dobrym Polakiem, to się rozśmiejcie i rozgniewa na ciebie, gdyż myśli, że tylko katolik może być Polakiem. Takie pojmowanie rzeczy ma w następstwie skutki, jak się to okazało pod zaborem pruskim, gdzie Niemcy używając z tej niewiedomości naszego ludu, że i oni wyznają polską wiarę (katolicką), a więc że nie mają się czego obawiać — i tym podstępem zyskali dużo dla siebie. Tego postępu nieprzyjaciół Związku używają i tutaj, wzmawiając w lud, że Związek jest niekatolicki; że nie mają do niego należeć itd., a ludek nasz prostoduszny wierząc temu chwyci się i ociąga z przystąpieniem do Związku.

Bractwa kościelne jak są bardzo dobre i konieczne, ale jako bractwa bratniej pomocy, nie mają żadnej dalszej doniosłości. — A gdyby te wszystkie bractwa nie przestając być bractwami, należały do Związku Narodowo-Politycznego, to jakkolwiek teraz byli hukli Bismarkowi i Moskalowi, to z pewnością popuściłyby swej hardości. Odtąd to złe powinno być usunięte i da Bóg usunąć się, jeżeli do niego należały i jednostki niekatolickie jednak polskie, nie powinien być popotopiony, lecz owszem jest naszym obowiązkiem, powinnością jako Polaków popierać go, aby wyrósł nie tylko na Parnele, ale owszem aby go prześcignął i stał się ośm moralną siłą, której żaden z wrogów naszej Ojczyzny nie poważy się lekceważyć — a stanie się to, jeżeli jako Irlandczycy wypełnimy swój obowiązek i powinność. M. A. D.

Sprawozdanie. New York, dnia 12 Lutego 1886 r. Komitet Centralny Dobroczynności Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych w wykonaniu uchwał z poprzednich posiedzeń, wynajął oddzielny lokal na biuro komitetu No. 34 przy 3ej ulicy. Lokal ten świeżo odnowiony i umeblowany, ma być związkami tak przez wszystkich upragnionego Domu Polskiego. W tym lokalu zebrali się wczoraj członkowie Komitetu Centralnego na posiedzenie, połączone z uroczystością otwarcia Biura.

Po zgromadzeniu posiedzenia przez prezesa Dr. Żołnowskiego, prosił o głos sekretarz Ig. Pawłowski i wypowiedział mowę inauguracyjną, w której wyraźnie zaznaczył stanowisko Komitetu Centralnego względem Związku Narodowego z jednej a ogółem Polaków z drugiej strony. Mówca ubolewał nad snieniem w jakim dotąd ogół się zajmował, nad obojętnością, z jaką towarzyszyła dotąd traktowaniu Związku Narodowego, nie chcąc uważyć głębiej myśli, jaka tkwi w takowym. Zwrócił uwagę na przeszkodę, z jakimi w początkach swego istnienia Komitet Centralny musi się liczyć i z zapalem godnym tej sprawy zaznaczył, że powaga i stanowisko społeczne członków komitetu, daje aż nadto wystarczającą rękojmię, że bezwarunkowo dopełnimy zadanie, do którego komitet daży. Mowa Pawłowskiego sprawiła na obecnych bardzo przyjemne wrażenie i jeden z członków w odpowiedzi swojej zauważył, że Polacy, którzy już prawie 107 lat na emigracji się znajdują, dzisiaj dopiero pierwszy raz mogą się pochłubić własnym lokalem, własnym biurem polskim.

Na posiedzeniu był również obecnym p. Aleksander Lambert, który przyczynił się do koncertu w Steinway Hall na dochód wygnaności polskiej. Przedstawienie Pani Modrzejewskiej na ten sam dochód odbędzie się w dniu 18 b. m. w Star Theatre. Sekretarz odczytał list Majora Dąbrowskiego, w którym pomieniony donosi, że dla braku czasu nie może nadal brać udziału w pracach komitetu. [Rezygnację pana Dąbrowskiego przyjęto.]

Wiceprezydent p. Er. I. Jerzmanowski zabrał następnym głosem i w krótkiej przemowie zawiadomił, że będąc na obchodzie rocznicy powstania w dniu 22go Stycznia, r. b. niemiłe dotknięty został uwagą jednego z mówców p. Misiewicza, że pieniądze Komitetu Centralnego, zamiast przynieść korzyść ogłowi, rozjeżdżają się na koszt utrzymania lokalu i pensję urzędnika. Mówca oświadczył, że przez wzgląd na poważny wiek i nieskazitelną przeszłość sekretarza komitetu nie aprobuje podobnego użyczenia i w celu uchronienia go i w przyszłości, pan Jerzmanowski oświadczył, że te koszty opłaty lokalu i pensję sekretarza przez pierwszy rok ponieść z własnych funduszy i na ręce prezesa Dr. Żołnowskiego złożył czek na 1062 dol. (wyróżnić tysiąc dwadzieścia pięć dolarów.) Obecni przez powstanie z miejsc podziękowali ofiarodawcy za czyn tak wspaniały i nie ulega wątpliwości, że dopóki są jako gorliwi katolicy? — Odpowiedziano mi: Parnel jest Irlandczykiem, pragnącym szczęścia swej i naszej Oj-

czyzny, a więc nie możemy i nie powinniśmy usuwać się od obowiązku jako Irlandczycy. — Godna odpowiedź narodu miłującego swą Ojczyznę! — My Polacy mamy Związek Narodowy, który jakkolwiek nie jest jeszcze Parnelem, ale ma zasadę być nim i bronić swej narodowości. — Jako taki więc, chociaż by do niego należały i jednostki niekatolickie jednak polskie, nie powinien być popotopiony, lecz owszem jest naszym obowiązkiem, powinnością jako Polaków popierać go, aby wyrósł nie tylko na Parnele, ale owszem aby go prześcignął i stał się ośm moralną siłą, której żaden z wrogów naszej Ojczyzny nie poważy się lekceważyć — a stanie się to, jeżeli jako Irlandczycy wypełnimy swój obowiązek i powinność. M. A. D.

Zachodzi tylko pytanie jak my pojmiemy tę służbę, i jak po nią mamy iść. Nasze cele, do których dążymy wytknęliśmy jasno, są bowiem: a) Opieka na emigrantami polskimi oparta na bratniej pomocy. b) Utrzymywanie w nas samych ducha narodowego. c) Walka przeciw wplywom obcym. d) Zachowanie łączności i solidarności ze wszystkimi rodakami na wygnaniu i w kraju. e) Wyświecanie zastug Ojczyzny na szczytach wiedzy literatury i ludzkości w przeszłości dziejowej.

Dając do tych celów złożyliśmy się ze Związkiem Narodowym Polskim i do prawdy nie mamy zamiaru pracować w celu zjednania sobie jakich tam pochwał lub czczej sympatii, ale będziemy pracowali do zatwierdzenia prawdy, dla obrony sprawiedliwości i dla przygotowania też dla nas w części i przyszłości. Działania nasze będą jawne i nie obawiamy się krytyki, gdy takowa będzie bezstronna, sumienna i uczciwa. Kopią "Charteru", który już z Albany nadszedł i Ustawy Komitetu Centralnego, które wkrótce będą gotowe, przesyłać Rządowi Centralnemu i nieomieszkać przesyłać dokładne sprawozdania z dalszych uchwał i posiedzeń komitetu.

Ignacy Pawłowski, Sekretarz Komitetu Centralnego Dobroczynności Związku Narodowego Pol.

Kronika Tygodniowa.

Zeszłego tygodnia spotkały nas dwie miłe niespodzianki, bo aż dwie nowe, a nas obchodzić powinny być gazety. Z Winona w Minnesocie przybył "Wiarus". Stoi on pod redakcją znanego kaszuba obywatela p. Hieronima Derdowskiego literata P. Artykuł wstępny wypowiada myśl iż "Wiarus" na te wiary będzie popierał patriotyzm — to są nasze zasady nowego wojownika na tem polu. Drugą miłą niespodzianką jest litewska gazeta wychodząca w Plymouth Pa. pod tytułem "Wienbe Lietuwini". Nie rozumiemy litewskiego języka, ale imię Władysława Jagiełły wydrukowane wielkimi literami obok naszej Jadwigi przekonało nas, że nasza litewska koleżanka uznaje 500 lat starą unię pomiędzy Litwą a Polską i stanie na granicy patriotyzmu narodowym. W niej spodziewamy się znaleźć sprzymierzenia przeciwni szatańskim podszeptom rozbratu. Braci Litwinów mieszkających w Milwaukee prosimy, aby przybyli do naszej redakcji, gdzie nowe pismo litewskie będą mogli przejrzeć i zarazem zobaczyć, że warto je czytać.

Wielką wagą przeoczyliśmy artykuł Wg. ks. Orzechowskiego z Toledo, umieszczony w "Gazecie Katolickiej" zeszłego tygodnia. Interesuje nas już dłużej samego, że propaguje konieczność łączności i w zgodzie, jedności i miłości widzi antidotum przeciwko oplakany stosunkom czasów ostatnich. Pozwolił mi się małą tylko poczynić uwagę, dającą X. Dobrodziej zjednoczenie to ograniczył na samych tylko księżach, podczas gdy wszyscy o uczniu i ubajacy o swą narodowość Polacy chętnie przyłączyli doń, ażeby smutne owe zajścia należały do niemożliwych pomiędzy nami w przyszłości! Śmiało wypowiadamy nam temu miejscu, iż uważamy za obowiązek każdego kapłana polskiego, by przystąpił do Związku, a przysięgając swym przykładem ludowi pokazał im iż Polak prócz obowiązków względem religii i Boga ma obowiązek względem ojczyzny również święte dla Polaka. Niechaj nikt w naszych słowach nie upatrzy jakiegokolwiek goryczy, bo my pragniemy ze szerszego serca zgody, a o ile szanujemy w naszych kapłanach nasyłe przewodów duchownych, o tyle pokochamy ich tem bardziej, gdy ujrzymy ich w naszych szeregach jako kapłanów Polskich i jako obywateli jednej ziemi. Kłamstwem jest jakoby konstytucja związkowa była przeciwna katolicyzmowi, bo tak nie jest, a zdaniem ogółu związkowego jest to, coś miar nieraz już w "Zgodzie" wypowiedzieli, iż nierozumiemy innej federacji polskiej w Ameryce, jak tylko na te katolicyzmu. Z tego jednakże nie wynika wcale, ażeby odepchnąć od siebie każdego, który nie miał szczęścia urodzić się katolikiem i powiedzieć mu: Niewolno ci być Polakiem, bo nie jesteś katolikiem. To byłby fanatyzm i on to popycha ludzi do podobnych awantur, jakie dzisiaj w całych Stanach Zjednoczonych pomiędzy rodakami widzimy. Ze szczególnym naciskiem polecamy naszym czytelnikom przesyłać słowa naszego korespondenta z nad Missisipi. Odtąd mań tak zacytnie nie przesadź jeśli powiem święty, jak arcybiskup Fijałkowski w jednym szeregu staje z rabinem i pastorem tam, gdzie chodzi o ucożenie poległych

doświadczamy się o bardzo interesujących szczegółach dotyczących się naszych braci w południowej Ameryce. Sądymy, że nasi czytelnicy z przyjemnością je posłyszają. Odtąd wedle listu tego jest około miasteczka Coratyba w prowincji Parana w Brazylii 8 polskich kolonii, obejmujących mniej więcej 10 tysięcy dusz. Polonia tamtejsza pochodzi po większej części z Galijski i Prus Zachodnich i podobno wcale nieźle im się widzieli. Każda kolonia ma swój kościółek a księża polscy ks. Jan Adamowski z Thomas Coelho, ks. Przetalski z Campo Comprido i ks. Gorowski z Abranazes objęli duszpasterstwo nad tamtejszymi Polakami. Kwitnie jeszcze w całym cesarstwie brazylijskiem handel niewolnikami. Brat korespondenta nie jakiś p. Tadeusz Szulc rodem z Poznania wyczuł się jeszcze w kraju gry na skrzypcach i jako grajek uczestniczył w krzyku przy rozmyślnych festynach w miasteczku Coratyba. Pewnego razu przejeżdżał przez miasteczko następnym tronu brazylijskiego, a na danej dla niej uczcie nasz Polakzek zaproszony zagrał gościom niemiernie nasse: "Jeszcze Polska nie zginęła!" Cesarstwo bardzo podobala się gra, a może i sam skrzypek, więc przystąpiła do niego i zapytała czyby nie życzył sobie dalej się kształcić, a gdy oferta ta z wdzięcznością została przyjęta kazała mu natychmiast przystąpić do swego dworu i dzisiaj polski subjekt kupiecki kosztom cesarskim uczęszcza do akademii muzycznej w Rio de Janeiro, aby wykształcić się na prawdziwego mistrza. Zastrzegamy sobie wyraźnie, iż wzmiankę tę czynimy jedynie z obowiązku kronikarza, a nie w jakichkolwiek celach kolonizacyjnych. — Nie znamy ani położenia ani stosunków tamtejszych, aby mógł w tym względzie orzec cośkolwiek decydującego.

Z listu prywatnego pisanego przez p. M. Szulca z Coratyba w Brazylii do swego przyjaciela p. Piotrowicza w Chicago

Związek Narodowy Pol. Biurowisko Centralnego, 538 S. Clark Str. Chicago, Ill. Na liście zapytania donosimy, że adres Cenzora Związku jest: Fr. Gryglaszewski, bx. 431 Minneapolis, Minn.

kalendary juliańskiego, Muskale urządził uroczyste pogrzebanie ostatniej instytucji Banku Polskiego w Warszawie. W rotundzie odbyło się prawosławne nabożeństwo w obec Hurki oraz naczelnik władz tak wojskowych jak i cywilnych, poczem zaś uroczyste poświęcono Warszawską filją Banku Państwa, w której wszystkie tułe posady zabrał sobie Moskale, chude zostawił Polakom. Na gmachu trzeba było zredcz polski napis "Bank Polski" a umieścić moskiewskie litery nowego tytułu tej instytucji, — żądał atoli polski rzemieślnik i polski wyrobnik nie chciał się podjąć tej roboty usuwania polskiego napisu, — sprowadził więc jakiegoś żydka, który uskutecznił, co mu rozkazano.

Po Warszawie rozeszła się pogłoska, że mają być zniszczone general-gubernatorstwa warszawskie, wileńskie, kijowskie, odeskie i nadbaltyckie, dla przeprowadzenia większej centralizacji władz. Nikt by się u nas o to nie gniewał, i stonnie bowiem general-gubernatorstw jest d'a nas najzupełniej obojętne.

Z Litwy donoszą o nowym gwałcie Kochanowa, general-gubernatora, dokonanym przy powołaniu mu na wszystkie gwałty administratora dycepcji wileńskiej ks. Zdanowicza. Oto proboszcza parafii Łokoskiej w powiecie Borysowskim ks. Bolesława Lipińskiego porwali nagle i wywieźli w głąb cesarstwa moskiewskiego.

Kiedyś nadejdzie czas sprawiedliwości, co położy koniec tym niestęchłym nadzyciom i poniewieraniom prawa?

Dnia 4go Marca przypada 500 letnia rocznica koronacji księcia Litowskiego Jagielly, na króla polskiego. Dzień ten powinien być dniem radości dla każdego patryoty Litwina i Polaka, bo w tym dniu dwa te narody złączyły się silnym węzłem i w Unii dotrwały aż do dzisiejszego czasu. Z rozrzedzeniem przychodzi nam rozpatrywać bógie czasu, jakie dała Polsce dynastia Jagiellonów — wniosło postacie Zygmunta, których panowanie nazwano słusnie złotem, tak w historii jak literaturze. A dziś i Litwa w ucisku i Polska w utrapieniu! Chwila obecna nie bardzo stósowna do okazania swej radości balami i piąsam, ale uważamy za stosowniejsze, ażeby pojedyncze parafje, towarzystwa lub kolonie zakupiły mszą św. "in albis" i w ten tak uroczysty dzień swą radość złożyły u stóp ołtarza w ofierze.

Rozmaite Europejskie Wiadomości.

Rozruchy w Londynie, o których pisaliśmy w zeszłym numerze, zaczynają się rozprzestrzeniać na całą Anglię. W miastach Birmingham i Liverpool również gwałtowne zaszły sceny, a socjaliści ze wszech stron świata, dążą do Anglii. Szef policyi londyńskiej otrzymał dymisję dlatego, że nie potrafił stłumić rozruchów, zanim wybuchły utwarcie. Na jego miejsce wstąpił słynny general Wolesley i po jego energii spodziewają się jak najlepszych skutków. Podobno wyposzczona niedawno z francuzkiego więzienia komunista Louisa Michel także udaje się do Londynu.

Znany powieściopisarz polski, Michał Czajkowski, który najprzód się strurozi, a potem zmokwiczyl odebrał sobie 19go Stycznia r. b. życie wystrzałem z rewolweru. Znana pewno wszystkim powieść "Wernyhora" przez niego była napisana, obok wielu innych jeszcze pięknych powieści ukraińskich. Michał Czajkowski mógł być pozostawić świetne imię w literaturze polskiej, gdyby nie starość nie był się poddał carowi, ażeby otrzymał skoniifikowaną mu dawniej wieś w gubernii czernihowskiej, — ale otrzymał za zdradę sprawy ojczyste. Odtąd naród pogardził nim, w zapamiętaniu w zgryzotach własnego sumienia żył na wsi, aż nagle wystrzał rewolwerowy obudził dawne o nim wspomnienie. Jego życie i jego śmierć jest tylko jednym dowodem więcej, że nie godzi się dla spraw ziemskich zdradzać Ojczyzny, bo lepiej być ubogim z czystym sumieniem, aniżeli bogatym ze zbrukanem.

"Z "Dzien. Pozn." wyjmujemy wypowiedziane z okazji nominacji nowego ks. arcybiskupa, następujące uwagi, tohnące uszanowania godnym taktem i rozróżnieniem. "Byłoby ze strony naszej rozciągać równie niepolityczną, jak niesprawiedliwą chęć wobec nowo-zamianowanego arcybiskupa naszej archidiecepcji zajmować stanowisko, któreby go naprowadzało mogło na myśl, iż osoba jego wzbudza w nas jakąś, z góry powziętą niechęć. Przeciwnie, wszystko co nas dotychczas dochodzi o nowo-zamianowanym arcybiskupie, przemawia na jego

korzyść. Ma być ze wszech miar zacnym jako człowiek i jako kapłan, ma być uczonym teologiem, posiadaczem wreszcie znajomości polskiego języka. Wszystko to są racye przemawiające za osobą nowo-zamianowanego arcybiskupa. Stwierdzamy je niniejszem i dajemy im stanowczy wyraz. Przy wszelkim szacunku, jaki wyznajemy z góry dla charakteru, wiedzy i wszelkich innych osobistych-przymiotów nowo-zamianowanego arcybiskupa; przy nadziei, iż na swem stanowisku będzie się starał godzić jakiegobądź narodowe przeciwieństwa a że nam nie da uczuć w swem postępowaniu i archidiecepcyjnem zarządzie różnicy wypływającej z jego odmiennego narodowego pochodzenia, — byłoby jednakże obłądą z naszej strony chcieć tańc zał serc naszych, iż nowo-zamianowany arcybiskup nie do naszej zalicza się narodowości. Żal, jaki z tego powodu wypowiadamy, jest pośród naszej ludności powszechny, a nie chcielibyśmy doprawdy, aby się objawił szkodliwymi dla wiary i kościoła następstwami. Tańc go i ostania, byłoby obłądą wobec sfer i dostojnych osób, którym się prawda z naszej strony należy. Wypowiadamy ją, ufni w pomoc Boska na przyszłość, wyzwalając społeczeństwo nasze, aby nowo-zamianowanego dygnitarza kościoła otoczyło czcizą, jaka się jego osobistości i jego stanowisku należy. Nie zapominajmy o prawdziwie, że ufnosć zdobywa się miłością, miłość miłością. Otóż jedyna rada, jaka z głębi serca a po dojrzałym i sumiennym namyśle dać możemy społeczeństwu naszemu w położeniu, które nie ono stworzyło sobie, ale które po za niem, stworzono jemu i to niestety w chwili, gdy pociaki jedne za drugimi na nas spadają."

W Belgradzie, stolicy króla Milana odkryto wiele rozgalężone spiszyski, mające na celu pozabwienie tronu Milana na korzyść księcia Karageorgiewicza. Liczne przedsięwzięcie aresztowania, a z wyznani wynika, że spólniki mi spiszyszkami są Rosja i Czarnogóra. Celem spiszyszkami było zawiazanie federacyę pomiędzy Serbią a Czarnogóra, a zabrawszy Bośnię i Hercegowinę utworzyć wielkie siołwiańskie państwo dość silne, ażeby mogło się oprzeć zwycięskiej dotąd Bulgarii. — Ciekawa rzecz czy na to Austrya powiedziała?

Okrzyczoną jest Ameryka jako kraj najwięcej materialistyczny w świecie, w którym dolar jest wszystkim. Wobec tego chcielibyśmy zwrócić uwagę czytelników na pewną okoliczność, która może zmienić ich zdanie pod tym względem. Wszakże gdy Vanderbilt umarł niedawno, ów najmajętniejszy w świecie człowiek, posiadacz kilku set milionów dolarów naród amerykański ledwo spostrzegł jego zgon, a gazety nasze po całej Ameryce podają wieść o jego śmierci z naciskiem i sarkazmem dodawały, że nie był niczem więcej, jak tylko bogatym człowiekiem. Ale gdy umarł Grant i Hancock ubodzy stosunkowo ludzie, ale zasłużeńi dla kraju, cały naród przywłókł żałobę i tysiące składa dotychczas w ofierze, ażeby pierwszemu, a może i drugiemu stawić pomniki. Warto się w każdym razie nad tem zastanowić, zanim się rzuci na Amerykę kamieniem potępienia.

W Chicago przestała pracować wielka fabryka narzędzi gospodarczych McCormicka, ponieważ robotnicy niechcieli pozwolić, ażeby kilku robotników nie nalezących do Związku Robotniczego pracowali we fabryce. Przeszło 1400 robotników traci przez ten sposób utrzymania. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że robotnicy są w racyi, bo jedynie tylko Związek robotniczy broni biednych przed uciskiem kapitalistów i jako ludzie i obywatele mają prawo żądać, ażeby każdy robotnik należał do Związku i w ten sposób popierał instytucyj, która jest zalozoną dla dobra robotników. Myśl o tych Związkach szerzy się także pomiędzy Polakami i w tych dniach drukarnia "Zgody" wydrukowała konstytucyję nowo utworzonego Związku robotników w Bay City. Możemy tylko pochwalić ideę tej solidarności.

W austriackim raichsracie przyszło do bardzo ciekawej debaty nad sprawą Pol-

ską. Jakis "Klub Niemiecki" we Wiedniu przesał dziękczynny adres do Bismarka za jego wybrki przeciwko Polakom, a w raichsracie podniosło się kilku postów ganiąc bardzo ostro podobny postępek jako niegodny cywilizowanego człowieka. Jakis poseł — prawdopodobnie coś w rodzaju kulturnika wystąpił w obronie a na dowód wny polskiej przeczytał kilka ustępów z polskich gazet o Bismarku.

Było tam pomiędzy innymi napisane, że Bismark natógowy pijaczyna, że przemawiając naówczas przeciwko Polakom był pijanym, jak bła itp. Wszyscy byli węgierscy, czescy, polscy i znaczna część niemiecka wśród śmiechu bili prawno — a tylko mała garstka sykaniem okazywała nieukontentowanie.

W Berlinie wielkie ta sprawa wywołała nieukontentowanie, a Bismark cytując o tem pisał się ze złości. — Przynajmniej jakas satysfakcyja za nasze krzywdy!

Znow rozeszła się pogłoska, że Rosya zamysla oddając piękem za nadobne wypędzić wszystkich poddanych niemieckich zamieszkałych obecnie w Rosyi. Nie bardzo jakoś chce nam się wierzyć w te rosyjskie rewanze, bo chociaż Niemcy i Moskale nie bardzo mitem okiem spoglądają na siebie, to jednak tam gdzie chodzi o gęstwinę Polaków, godzą się ze sobą i jestemny przekonani, że w Petersburgu z przyjemnością widzą wygnanie Polaków z terytorjum pruskiego.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Na wyspie Tangier w stanie Virginia spaliło się czworo dzieci poniżej lat 12 przy zapaleniu ognia kerosyna (nafta). Gdy jedno z nich dla podniecenia ognia dolewalo z banki kerosyny banka eksplozowała, a powstały ogień tak nagle ogarnął całym domem, że dzieci nie zdolały się uratować. Udało się nadbiegłej strazy ogniowej wyrwać z ognia nawiół spalone oćnika, ale żadnemu z dzieci nie było można już uratować życia. Podpalenie ognia kerosyna jest tak zwyczajną rzeczą w Ameryce, iż tylko dziwić się wypada, że nie zdarzy się więcej podobnych nieszczęść.

Biuro Rządu Centralnego, Do Związku przystąpił:

8 Luty 86. do Tow. Zw. Nar. Pol. w Filadelfii: P. Rakowski, W. Urbański, J. Blachowski, W. Stefanowicz, I. Piechocki, F. Foga, E. Foga, F. Zebrowski, 31 Stycz. 86. Tow. Pol. Patr. w Milwaukee: A. Podlasiński, W. Zakaszewski.

7 Luty 86. K. Pułaski I, w Wilkes Barre: A. Bednarkiewicz, J. Szymczak.

16 Stycz. 86. Tow. Przemysłowe Rzem. Pol. w Chicago: T. Grubiński.

7 Luty 86. K. Pułaski II, w Nauticoke: M. Stachowiak, J. Stachowiak, S. Rogacki, F. Grygo, M. Buchczyński, S. Koronkiewicz.

15 Luty 86. Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

14 Luty 86. Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Postęp w Duluth: M. Angustyniak, S. Kaczmarek.

Synowie Wolności w Buffalo: N. Marcinkiewicz, F. Szenakiewicz, J. Malinowski, P. Budzinski, J. Kolakowski, M. Szenakiewicz, M. Pociennik, M. Czerwiniek, I. N. Morgenstern, sekr. jen.

Skrzynka do Listów.

K. Z. Chicago. — A oż nas Polaków obchodzą przedstawienia teatralne odgrywane w Chicago przez Polaków — po rusku? Niech tam widzi w tem zaszczyt, kto chce, my nie potrafimy.

T. Ropela Amherst Jct. Wis. — Prosimy o podanie nam dawniejszego miejsca swego pobytu.

J. Mikulski Tynerville, Neb. — Skoro Pan niemasz pojścia o angielskim języku, czemuż do polskiej gazety nie piszesz po polsku?

Koresp. z Buffalo, N. Y. — Jest to tylko powtórzenie tego, co już było umieszczonym.

Ig. Pawłowski, New York. — Niestetyż znow pięknie Wasze sprawozdanie o występie uwielbianej naszej Pani Heleny przybyło za późno. — Ale w przyszłym numerze będzie to prawdziwa biesiada duchowa dla naszych czytelników.

Towarzystwo Śpiewu "MONIUSZKO" w Nowym Yorku da w dniu 6go Marca, 1886 r. w

Germania Assembly Rooms Bowers pomiędzy Houston i pierwszą ulicą

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE Program:

1) Janek z pod Ojcową, obrazek wiejski w jednym akcie przez Gregorowicza; muzyka Tłoczyńskiego.

2) Poświęcenie chorągwi naszej sprawy z funduszów Towarzystwa.

3) Zyd w beczce ze śpiewkami wiodł w jednym akcie, przez A. L.

Na zakończenie: ZABAWA TAŃCUJĄCA. Krzesło rezerwowane 50ct. Bilet wejścia 35ct.

Do licznego udziału zaprasza KOMITET.

Teatr Amatorski

TOWARZYSTWA Przemysłowego Rzemieślników Polskich odbędzie się w Niedzielę 28go Lutego, 1886 r.

W Vorwaerts Turner Hall, przy 12tej ulicy. ODEGRAMEM BĘDZIE:

"TADEUSZ KOŚCIUSZKO" CZYLI: Cztery Chwile z ŻYCIA TEGO BOHATERA

w czterech aktach w 21 scenach. Rzecz dzieje się w Soloturnie w Szwajcaryi.

Początek o godz. 8ej wieczorem. Kasa otwarta o godzinie 7ej.

Tykietów można dostać u kasyera ob. T. Bonka, 449 South Desplaines Street.

CENA BILETU — 35c. Dzieci niżej lat 12tu 15c.

Do licznego współdziałania zaprasza wszystkich Polaków.

W imieniu Towarzystwa KOMITET.

Do Stolarzy

Poludniowej części miasta Milwaukee.

W środę dnia 24go Lutego, 1886, o godzinie 8ej wieczorem odbędzie się w lokalu P. J. Birka na rogu 9tej i Forest Home Avenue

Zgromadzenie Stolarzy, powołane przez stolarską Union No. 16 miasta Milwaukee.

Upraszamy uprzejmie wszystkich stolarzy nie należących jeszcze do owej Unii, ażeby przybyli na mityng i dali się wpisać jako członkowie KOMITET.

Pierwszy Teatr Polski

"LUTNIA" na dobro wyznacza odbędzie się w Niedzielę 7 Marca '86

South Side Turner Hall, przy National, pomiędzy 2gą i 3cią Ave.

Odegrane będzie: ON JEST HRABIA

Szewce zostaną przy swoich kopytkach. Cena biletu od osoby 35c. Dzieci do lat 12tu 20c.

Początek o godz. 8ej wiecz. Otwarcie kasy o godzinie 7ej wieczorem. Po przedstawieniu

Bal! Bal! Do licznego współdziałania zaprasza KOMITET.

MAKA! MAKA!

Najlepsza Patent. \$5.00 za beczkę domowa — 4.95 " " Paina zytina — 3.75 " " Owsiana 3 centy funt.

Zapłacimy \$100 (sto dolarów) każdemu, który nam dowiedzie jakiegokolwiek szafowania w naszym Towarzystwie. Zysujemy sobie, ażeby tylko ci, którzy chcą mieć jak najczystszy i najlepszy gatunek maki od nas kupowali.

NORTH MILWAUKEE FLOUR STORE 368 — 3cia ulica, w pobliżu Chesnut

Telefon 733 3m3586

DR. GAWRZYJSKI,

